

04.02.2017r poranne Marian – Wiara raz na zawsze nam dana – część 3

Widzimy, zgromadzenie Bożego ludu jest w zagrożeniu. Lud sprzągnął się z Baal Peorem, zaczął sprowadzać kobiety obcoplemienne do obozu i zaczął być rozgardiasz, zaczęło się dziać zło. Mojżesz zdeterminowany gniewem Bożym, zawołał naczelników, kazał wybić wszystkich, którzy to robią ale potem ogarnia go już niemoc, zaczyna płakać. Do niego dołączają inni, płaczą wszyscy i na oczach tych płaczących starszych, jeden z tego ludu wprowadza midianitkę do obozu. Idzie z nią do namiotu, oni płaczą dalej ale pośród nich był pewien człowiek, Pinechas, który przestał płakać, powstała w nim święta, zdrowa determinacja, że grzech musi zginąć z obozu, bo inaczej cały obóz zginie. Płacz nic nie pomoże, trzeba zniszczyć grzech. Poszedł i zniszczył grzech, w dwóch wykonaniach w jednym momencie i Bóg odwrócił Swoją gniew od obozu. Do tego momentu zginęło ponad dwadzieścia trzy tysiące izraelitów. Grzech w Bożym obozie nie pasuje. Nie wystarczy tylko smucić się, że jest źle, trzeba oczyścić ze zła. W pewnym momencie widać jak ludzie sobie pozwalają na lekceważenie Boga swoją postawą, swoim zachowaniem. Jakby Bóg niewiele znaczył, jakby można było robić te swoje głupie rzeczy, bo przecież jest łaska. Jak straszna jest niewiara. Przecież my powinniśmy najbardziej szanować Boga, który okazał nam tyle miłości, miłosierdzia i łaski, a nie lekceważyć Go, tak jak lekceważyli Go już przed nami w wielu miejscach. I co się z nimi stało? Poginęli. Tak ginęli wtedy ludzie, dzisiaj też duchowo giną ludzie, dlatego, że nie idą za Bogiem, że coraz bardziej dopuszczają do swojego serca niechęć do Boga, do Jego woli, do Jego postanowień, do Jego pragnień, do Jego dążeń i zaczynają żyć po swojemu. Jezus powiedział: „Czy znajdę wiarę na ziemi, kiedy wrócę?” Napisz tam sobie: „Panie, znajdź ją we mnie”, i połóż całe życie przed Nim, niech ono wygląda głupio według ludzkiego mniemania, a ty idź za Nim. Zostaw Jemu dbałość o twoje imię, a ty dbaj o Jego. Niech cię nie interesuje co stracisz, ale co On odbierze przez twoje działanie. Niech siła i moc wiary Chrystusa Jezusa przepełnia nas, abyśmy wygrali w tej bitwie z lękami, brakiem pewności i żebyśmy byli gotowi zachować Słowo Boże, aby On nas zachował w godzinie próby, która idzie na tą całą ziemię.

Pamiętamy też apostoła Pawła, który pisze do Koryntian o tym człowieku, który współżył z żoną swojego ojca i pisze do nich: „a wy, żeście wpadli w pychę, że pozwalacie temu człowiekowi być między sobą, ale gdy się tylko spotkacie, wy i mój duch, wydajcie wyrok. Człowiek ten musi opuścić obóz, dlatego, że żyjąc w ten sposób skaża to miejsce. I pisze do nich apostoł: „Czy nie wiecie, że trochę kwasu zakwasza cały zaczyn, oczyśćcie się bo jesteście prześni”. On ma gorliwość i żarliwość. Jemu nie zależy żeby ten człowiek zginął, jemu zależy żeby ci ludzie nie zginęli, żeby duchowo nie upadli i nie zwątpili i nie zaczęli pozwalać na to, żeby w obozie coraz więcej było zgorszenia i zła, by pilnowali czystości i tego, co jest potrzebne. Jemu chodziło o to, że ten człowiek, poza obozem może dojdzie do przytomności, oprzytomnieje, usunie ten grzech i będzie chciał wrócić, aby być uratowanym. Słowo Boże mówi wyraźnie, że co odłączycie na ziemi, będzie odłączone i w niebie, a co zwiążecie na ziemi, będzie związane i w niebie.

Widzimy więc, że potrzebujemy coraz więcej wierzących ludzi, którzy będą szli wprzód za Panem i będą chcieli z tą wiarą sięgać jeszcze dalej i dalej, aby Jego Boże odpowiedzi coraz więcej wypełniały zbór, żeby zbór rozmawiał ze sobą, żebyśmy mieli razem z Nim społeczność. Zostaw, wyrzuć precz swoje myślenie na temat Kościoła. Wiara nie myśli po swojemu, wiara myśli dzięki Jezusowi. Myśl jak Jezus myślał o Kościele, inaczej nie myśl o Kościele, bo usiądziesz i będziesz sobie własne przygody układać. Myśl jak Chrystus i tylko w ten sposób chciej żyć, jak On myśli. To cię zachowa, bo to jest miłość prawdy. Nie myśl, żyć w zborze inaczej, niż myśli Chrystus. Jeśli gdzieś jest grzech, oczyść się z tego i żyj

dla Pana, żyj dla Jego chwały. Niech będzie w tobie święta determinacja jeszcze silniejsza niż w Pinechasie, który zniszczył to, co powodowało krzywdę, co powodowało, że Bóg musiał się gniewać na obóz. Niech Bóg daje nam zdrowe, czyste oczyszczanie się, usuwanie wszystkiego cośmy nabyli bez Boga i co później powoduje, że ludzie w Kościele żyją własnym życiem, pomijając modlitwę Jezusa o to, abyśmy byli jedno. Pamiętamy tego człowieka, setnika, który przyszedł do Pana Jezusa i powiedział do Pana Jezusa takie słowa: Nie jestem godzien byś Ty przyszedł do mnie, ale ja mam iluś żołnierzy pod sobą i wydaję im rozkazy, Ty też wydajesz rozkazy. Ja mówię, przyjdź, przychodzi. Idź, idzie. Panie rozkaż tej chorobie uciec od mojego sługi. Jezus mówi: W nikim w Izraelu nie znalazłem takiej wiary. On wiedział, że Jezus ma moc uczynić to. I co Jezus wtedy powiedział? Idź i niech ci się stanie według wiary twojej. Jezus zawsze tak mówił do ludzi, według twojej wiary niech ci się stanie. Sięgajmy coraz dalej wiarą w kosztowności Chrystusa. I nie myślmy sobie, żeby patrzeć na ludzi jak oni w odstępstwie żyją, ale patrzmy jak żył Chrystus i chcemy żyć dzięki Chrystusowi na tej ziemi. Musimy o tym nieustannie pamiętać, że nie jesteśmy tu po to, żeby być ale po to by żyć dzięki Jezusowi. Byśmy byli sobie przyjaciółmi, gotowi jedni za drugich życie poświęcić. Nigdy ludźmi, którzy znikają i zjawiają się i są coraz mniej znanymi, ale ludźmi coraz bardziej jawnymi. Ty możesz nie widzieć mojego życia przez ileś godzin, bo jesteśmy w różnych miejscach w danym momencie, ale ty zobaczysz moje życie przez owoc tych godzin, a ja twoje też. Owoc pokaże jak żyliśmy w tym czasie, kiedy się nie widzieliśmy. To jest bardzo ważne. Po tym rozpoznajemy, co myśmy robili, kiedy się nie widzieliśmy. Zobaczymy czym się zajmowaliśmy, co mamy w sercu i jakie mamy pragnienia. Czy to jest cały czas Kościół, ratowanie, zbawianie, czy nasze zaspokojenie, życie dla siebie samego czy samej.

Więc nie musimy się widzieć cały czas i tak będziemy wiedzieli kim jesteśmy, owoc pokaże. Cokolwiek czynisz dla Pana, to potrzebuje czasu, a więc na pewno będzie widać, że oddałeś swój czas, oddałaś swój czas Chrystusowi i On mógł przez ciebie uczynić to, co uczyniłby chodząc po tej ziemi. To jest wiara. Wiara nie patrzy na to czy mnie inni widzą. Wiara służy w każdym czasie temu samemu Chrystusowi. Paweł będąc w więzieniu nadal służył Jezusowi. On nie powiedział: „teraz jestem zamknięty, a więc, już mam czas dla siebie, a wy sobie tam radźcie Kościele”. Nie, on jeszcze bardziej służył będąc w więzieniu. Powstało wiele listów, wskazań, skierowań, wiele ludzi usłyszało Ewangelię.

A więc idźmy tą drogą przez szczere serce, wiarę nieobłudną, żywą, prawdziwą. Słowo Boże mówi do mnie i do ciebie: „wszystko nam wolno”. Chrześcijanin może wszystko, ale nie wszystko jest pożyteczne. Wszystko nam wolno, ale nie damy się niczym zniewolić. Brzuch jest dla pokarmów, a pokarm dla brzucha, lecz jedno i drugie zniszczy Bóg. Jesteśmy wolnymi ludźmi, żeby żyć w wolności dla Pana, aby należeć do Niego, nieskrępowani, podążający za Nim. Niech nam się stanie zawsze zgodnie z wiarą naszą. Pamiętajmy, że Bóg chce naszego dobra. Nie posłał Syna po to, żeby pobawić się nami, a potem nas wyrzucić precz, lecz posłał Syna, żeby nas zbawić, uratować, wprowadzić do wspaniałej wieczności z Sobą. Ostatnio pewnemu człowiekowi mówiłem, co już tu też nie raz mówiłem, że kiedyś w raju Adam i Ewa nie wiedzieli, co to jest śmierć. Oni wiedzieli, co to jest życie ale oni nie wiedzieli co jest ukryte za słowem śmierć. To było obce słowo, które nie miało żadnego odzwierciedlenia w raju, nikt tam nie umierał, wszystko kwitło, rosło, żyło. Nie widzieli ani razu, żeby jakieś zwierzę padło, czy cokolwiek się takiego stało. A usłyszeli to słowo: „śmierć”, i mogli myśleć: „co to śmierć?”. Dzisiaj, już wiemy, co to jest śmierć i wielu ludzi wie, co to jest śmierć, a ilu ludzi wie, co to jest życie? Dlatego chodzi o to żebyśmy wiedzieli, co to jest życie, żebyśmy już znali smak życia wiecznego. Już wiedzieli, że wiara i życie jest związane. Sprawiedliwy z wiary żyć będzie. Żyjmy, obfitujmy, nie lękajmy się, nie bądźmy niepewni, zostawmy wszystko Bogu. Pamiętajmy tylko o jednym, żeby serca nasze były czyste, wierzące, ręce czyste, stopy czyste, byśmy żyli dla Pana w każdym czasie, aby Jezus był uwielbiony w tobie i we mnie. Idźmy zdecydowanie. Słowo Boże mówiło do Izraelitów, gdzie stanie wasza stopa, tam będzie wasza własność. Wkraczajmy na różne tereny z modlitwą pewną, nie wątpmy. Niech modlitwa coraz bardziej dzięki

czystemu sercu sięga czystego nieba. Niech będzie to pewność oparcia się na Bogu. Wiecie jakie to jest nam najbardziej potrzebne, kiedy cokolwiek się dzieje, abyśmy mieli taką śmiałość, pewność Boga, żebyśmy mieli takie święte słowa wobec Niego skierowane, które powiedzą Mu, że on wierzy, ona wierzy, oni nie mają nawet chwili wątpliwości, że Ja jestem ich zbawieniem. Oni nie chwytają się nikogo innego, ani niczego innego jak tylko Mnie. Bóg nigdy nie będzie zamknięty na modlitwę ufającej Mu wiary. On powiedział, że nie pozwoli, żeby ten kto Mu ufa został zawstydzony, nie pozwoli Bóg Sobie na to. Nie pozwoli żeby diabeł mógł zawstydzić tego, który Mu ufa. Bóg przeprowadzi zachowa i napęlni tym jeszcze, co jest więcej i więcej. Każdy z nas powinien znać co to znaczy chodzić z Bogiem i z Nim rozmawiać. Jest modlitwa, chwała Bogu, jest modlitwa grzesznika, który przychodzi prosić o Bożą łaskę. Jest modlitwa człowieka, który się upamiętowuje, ale w dalszym rozwoju uwidacznia się to, że Bóg chce mieć z nim zdrową społeczność. Chce mieć rozmowę, w której On mówi do ciebie, a ty mówisz do Boga i coraz więcej z tej rozmowy wynika dobra dla Kościoła. Bóg chce mieć coraz więcej dostępu do ciebie i do mnie, żeby przez nas czynić to Jemu się podoba. Chce mieć święty Boży lud i w tym świętym Bożym ludzie postanowił umieścić ciebie. Wierzysz w to? Diabeł zaś postanowił zniszczyć to, co zamierzył Bóg. Tak samo jak w ogrodzie Eden, zniszczyć to i doznajesz bitwy. Słowo Boże mówi, że Bóg pozwala żeby pokuszenia na nas przyszły, ale z każdego pokuszenia daje wyjście. Bogu nie chodzi o to, żebyśmy udawali chrześcijan, Bóg chce, żebyśmy byli chrześcijanami, wierzącymi w Jezusa Chrystusa stojącymi na Skale zbawienia i pewnymi tego, że On jest z nami, a więc, któż przeciwko nam, ale my musimy pamiętać, że On jest święty i czysty. To samo było z Izraelem, gdy Bóg powiedział im: „Pamiętaj Izraelu, jestem Święty, bądźcie i wy świętymi”. Nie sprzęgajcie się z tym światem, nie róbcie tego, co robi ten świat, ale raczej otwarci bądźcie na to, co jest od Boga, to co jest prawdą, co jest wieczne, co jest nieskalane, niczym niezbrukane, żadnymi brudami, niczym, ale jest wspaniałe, czyste i otwarte.